Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Golstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. WARSZAWA, dnia 18 marca 1934 r. Nr. 11.

SŁOWO O KRZYŻU — ZBAWIENIEM

Ps. 119,92. „By był zakon twój nie był kochaniem mojem, dawno bym był zginął w utrapieniu mojem".

Ten, który pisał te słowa, patrzał własnemi oczyma na ludu niedolę. Ziemia rodzinna znajdowała się w rękach pogan; świątynia w gruzach leżała; naczynia złote i srebrne, do świętego przeznaczone użytku, rozkradzione były i zbezczeszczone. Gromadki radosne nie skupiały się dla wspólnej pielgrzymki; serce nie radowało się, usta nie śpiewały, oko nie promieniało na widok grodu świętego. Ucho jedynie słyszało szyderstwo wraże: gdzież Bóg wasz? Gniew marszczył czoło, ból wykrzywiał oblicze, ściśnięta pięść nie mogła jednak uderzyć. Gdy zaś do Boga o pomoc wołano, odpowiedzią było milczenie, głuche milczenie. Lud ginął w niedoli. Lecz jeszcze przyświecała mu gwiazda, promieniało kochanie: Zakon Boży. Wypełniano jego święte nakazy, o ile to było możliwem. To dawało ostoję chwiejnym, ukojenie niepocieszonym. To napełniało pewnością, iż lud prześladowany, uciemiężony i gnębiony nie zatraci swej odrębności, że raczej zginie, aniżeli rozpłynie się w morzu pogańskiem. A może Bóg widząc wierność ludu ulituje się nad nim? Czyż bowiem zakon, Słowo Boże, nie zawiera też i zapowiedzi? Zapowiedzi o Bogu, który nie opuści ludu swego. Nieśmiała początkowo nadzieja przeistaczała się w coraz ufniejsze oczekiwanie, aż wreszcie przyszło spełnienie: Cyrus, wielbiony jako Mesjasz, zezwala na powrót do kraju. Z przerażeniem wspomina lud chwile minione. W jaki sposób udało mu się je przetrwać?—„By był zakon twój nie był kochaniem mojem, dawno bym był zginął w utrapieniu mojem".

Z poczucia wpólnoty losu, ze wspólnych, przeżyć wyrosła powyższa prawda. Mamy dla niej więcej niż zrozumienie. Po pierwsze — ponieważ i nasz naród przechodził ciężkie lata niewoli, kiedy wiara w Boga jedyną była ostoją, która utrzymywała lud przy nadziei, a powtóre — ponieważ obecny człowiek odczuwa silniej nanowo swą przynależność do społeczności rasowej, ludowej, czy też kościelnej. Dzieje ludu, dzieje tej społeczności do której należy, są jego dziejami. Pomimo jednak tego poczucia łączności z gromadą, czuje się człowiek dzisiejszy jako samodzielna jednostka. Zawdzięcza to Jezusowi, którego znaczenie dla duchowych dziejów ludzkości na tem właśnie polega. Wszak Jezus dopiero wskazał na nieskończoną wartość duszy ludzkiej. I w tem oświetleniu ukazuje się nam właściwy sens słowa: „Dawno bym był zginął w utrapieniu mojem."

Moje utrapienie! Jest to coś subjektywnego, czego nikt nie podziela, nie rozumie, gdyż cierpienie czyni człowieka samotnym. Niemożliwości się przeto domaga, gdy skarży się, iż go nikt nie rozumie. Spójrzmy na pasję Jezusa! Któż chciałby zgłębić i doznać ogrom męki Pańskiej! Zaprawdę, niczyjego utrapienia nie mogę ja, ani też nikt nie może mego zrozumieć. Samotnym jest człowiek w cierpieniu i samotnym pozostać musi. Jak jednak winien go znosić? Skierujmy nasz wzrok na na Jezusa! Czy zginął On w swem utrapieniu? Czy zginął gdy dumnem milczeniem dawał odpowiedź Kaifaszowi, gdy wobec Piłata wyznawał się królem, gdy się modlił w Ogrójcu: „Twoja wola niechaj się stanie", gdy na krzyżu triumfalnie oznajmił: „Spełniło się". Skąd moc ta i siła"? „By był zakon twój nie był kochaniem mojem". Jezus czuje w sobie i ponad sobą moc: zakon Boży, wolę Bożą. Spiżowemi łańcuchami skuł on życie z cierpieniem.

Bóg tak chce! Pierzchło szaleństwo pogańskie, iż życie człowieka jest igraszką losu ślepego, który jednego uszczęśliwia, drugiego zabija, dziś na wyżyny wznosi, a jutro strąca na dno przepaści. Ustąpił zabobon żydowski, który w każdem cierpieniu karę za grzech upatrywał. Z dumą i mocą możemy znosić nasze cierpienia, gdyż wiemy, iż nie są one ni klątwą ni karą, lecz zakonem Bożym, który dokonywa się z koniecznością żelazną.

Cierpienie — zakonem, prawem Bożym! Spróbujmy tylko usunąć wszelkie utrapienia zarówno z życia Jezu-

sa, jak i naszego własnego. Czem byłoby wtedy życie Pańskie, cóż pozostałoby z niego? A i każden z nas, czy byłby tem czem jest bez utrapień i cierpień? Spoglądając wstecz na doznane utrapienia, widzimy ile im zawdzięczamy: ile męstwa i siły. I oto utrapienie przestaje być ogólnym nakazem, a staje się w odniesieniu do nas szczególną wolą Bożą. W gorących bojach doszedł Jezus do wiary: „Cierpienie moje jest wolą Bożą, bądź więc twoja wola, o Ojcze"! Ta wiara utrzymywała Go na powierzchni, gdy fale cierpień i utrapień uderzyły na Niego. „By był zakon twój nie był kochaniem mojem, dawno bym był zginął w utrapieniu mojem". Od utrapień i cierpień jeden tylko istnieje ratunek: cieczka do Tego, który je zsyła.

Cierpienie — wolą Bożą! Pod wolę zaś Bożą winniśmy nie tylko się korzyć, ale przyjmować ją, jako tę, która ma swoje wobec nas spełnić zadania: uczynić nas dzielnymi i silnymi. Z natury niechętnie witamy cierpienia, gdy do nas przychodzą. Pewna poetka w balladzie, zatytułowanej „Boleść" opowiada, jak pewnego wieczoru do drzwi jej duszy rozległo się ostre pukanie. I gdy drzwi otworzyła, oto w świetle lampy ujrzała szczupłą, skuloną postać na progu, przybraną w żałobę, o zapadłych zgryzotą naznaczonych policzkach, o oczach zaczerwienionych od długiego płaczu. „Jam jest boleść," wyszeptała cicha postać, a blade jej dłonie objęły jej ręce." Idę przez świat z miejsca na miejsce, przychodzę do młodych i przychodzę do starszych, lecz wszyscy mnie odsyłają, nikt mnie zatrzymać nie pragnie. Znużone me nogi od długiej wędrówki. O, wpuść mnie! Nie będę ci przeszkadzała, nie potrzebuję ni przestrzeni, ni świntła. Ukryję się w najciemniejszym kąciku i tam przykucnę. Pozwól mi spocząć, nie bądź jak inni, którzy mnie od drzwi odpędzają". Wówczas rzekłam: „Powiedz mi, skąd przychodzisz?" Spojrzała na mnie wzrokiem, którego nie zdołam zapomnieć. „Od Boga, rzekła, i od wzgórz wiecznych". Wówczas z pokorą schyliłam swe czoło i niby dziecię, pobożnie i cicho, podałam jej rękę. Wejdź, proszę, rzekłam.—„Wejdź, proszę"—zdobyć się na rzecz podobną, na to potrzeba nielada męstwa. Nauczyć się zaś go można jedynie pod krzyżem Chrystusa. On jest drogowskazem dla życia i wiary, który nam głosi: zaiste utrapienie jest drogą Boga, którą On sam szedł w Jezusie Chrystusie, a zarazem drogą, którą i nas prowadzi. A zakon Jego, Jego słowo o krzyżu jest mojem kochaniem, bez którego bym zginął w utrapieniu swojem.

X. J. T.

X. J. Tytz.

Duchowy obraz dzisiejszej młodzieży, a kult Marszałka Piłsudskiego.

Duchowy obraz dzisiejszej młodzieży — nie jest to rzecz tak łatwa do ujęcia, choć młodzież dzisiejsza coraz bardziej się ujednostajnia i na miejsce niezliczonych ugrupowań poczyna tworzyć nieliczne zasadnicze obozy. Jeśli zastanowimy się dobrze, to odnajdziemy trzy, pozornie sprzeczne stany, charakteryzujące młodzież dzisiejszą: realizm, prostolinijność i radykalizm.



Przedewszystkiem realizm. Dotknięta jest nim cała młodzież bez różnicy klas i stanów. O ile przed 30 laty uczeń niższych klas gimnazjalnych rozczytywał się w przygodach czerwonoskórych, 18 letni zaś młodzieniec w najpopularniejszej wówczas książce Heckla „Zagadki Swiata", i wreszcie akademik starał się wniknąć w zawiłe sofizmaty filozofa Nietschego i w związku z tem przechodził kryzys duchowy, to obecnie poza najmłodszą generacją, która i dziś pozostała wierna dziełom Karola Maya, reszta młodzieży nie ma zrozumienia dla abstrakcji i zawiłych wywodów teoretycznych. Nie entuzjazmują ją żadne filozoficzne rozprawy, prócz może politycznych. — Dotyczy to nietylko młodzieży akademickiej, która poza fachowemi studjami interesuje się jeszcze polityką, ale i reszty młodzieży, dla której istnieją tylko sport i polityka — oto oś, dookoła której, obracają się dziś zainteresowania i upodobania młodzieży.

Jakież są tego przyczyny? W pierwszym rzędzie ciężkie wrażenia dzieciństwa. Niby szron padły na wiosnę ich życia ucisk i niedola wojny, a następnie zamieszanie i bezradość czasów powojennych. Swiat nie ukazywał się im nigdy jako pewny i pociągający. Ciepło beztroskiego dzieciństwa pozostało dla młodzieży obcem. Widzieli lub słyszeli, jak w namiętnych zakłamanych walkach partyjnych okazywało się wszystko względnem. Byli świadkami, jak poza łonem partji nie znano żadnych świętości. To uczyniło młodzież dzisiejszą tępą na wszelkie wzniosłe hasła i ideały. Zaznawszy bowiem zbyt silnych wrażeń, stała się obojętną na wszystko.

Do tego dochodzi los, jaki przypadł w udziale obecnej młodzieży: beznadziejność. Dawniej stanowiska i praca czekały na młodzież, dziś jest naodwrót: setki młodzieży oczekują na stanowisko. Brak pracy jest powodem większości przestępstw, popełnianych przez młodzież, jakie notuje kronika policyjno-sądowa, jak również pewnego zastoju w nauce szkolnej czy uniwersyteckiej — jest bowiem dla niej obojętnem kiedy ją skończy: czy rok czy pół roku wcześniej — wszak i tak pracy nie znajdzie.

To oczekiwanie i łudzenie się nadzieją działa przygnębiająco na młodzież. Z tego zapewne powodu rzadko kiedy potrafi młodzież dzisiejsza wykorzystać dla samokształcenia swój przymusowy wypoczynek. Nawet do tego nie posiada dość woli i energji. A wszak nie mam tu na myśli najbiedniejszej młodzieży, tej która wogóle czekać nie może, którą nędza wypycha na ulicę, by śpiewem czy muzyką, lub wprost żebraniną zdobywała swój kęs codziennego chleba, a która nie mogąc nic pomóc rodzicom — niema właściwie swego domu rodzinnego. Któż zrozumie całą tragedję tej niedoli? Szczególnie, gdy chodzi o dziewczęta.

Drugą cechą młodzieży dzisiejszej jest daleko posunięty radykalizm, polegający na gotowości do postawienia wszystkiego, nawet życia, na kartę. Nie jest to,

gdy przyjrzymy się bliżej, ogólnikowa gotowość do ofiar za wielki ideał, lecz radykalizm rozpaczy. Rozpacz—niewłaściwy to może wyraz, gdyż młodzież nie rozpacza. Jest natomiast zdecydowana na wszystko, by utorować sobie drogę do życia.

Starsze pokolenie nie ma częstrokroć zrozumienia dla młodzieży. Ma ona bowiem inne nastawienie życiowe, innym mówi językiem. Tak pogardliwie traktowany przed laty konserwatyzm stał się dziś hasłem dnia. Z tą małą różnicą, że obecnie konserwatyści czynią rewolucję. Czyż nie paradoks? Przed laty każden chciał uchodzić za postępowca. Dziś rezygnuje młodzież z postępu. Wolność — hasło o które od 150 lat staczano walki na wszystkich pobojowiskach politycznych Europy — dziś uważana jest za przesąd burżuazyjny. Sam wyraz zaś burżuazja stał się obelgą, a demokrację wysyła się na złamanie karku.

Z tem wszystkiem wiążą się nadzieje młodzieży na politykę, co nadaje jej trzecią z wymienionych cech—prostolinijność. Ma się chwilami wrażenie, jakoby bakcyle polityczne unosiły się w powietrzu. Wszak znana książka niemiecka: „Między pytaniem a odpowiedzią", pisana przed kilku laty, już wtedy widziała jedyne rozwiązanie wszystkich zagadek i trudności dzisiejszych w polityce. I dziś, nietylko w Niemczech, ale w większości państw Europy oczekuje się usunięcia kryzysu, niedoli i trudności obecnych za pomocą środków politycznych. Młodzież zaś temu wierzy. Zbyt długo dała się zwodzić złudnym nadziejom, przeto dziś wierzy tylko w czyny. Nie ufa politykom, którzy jej zapowiadają złote góry. Jedynie ci przywódcy polityczni, którzy przemawiają przez czyny, cieszą się jej zaufaniem. Nie ugania się więcej za ideami, doznała bowiem na sobie „niemocy ducha". Przekonała się, że najlepsze idee i najpotężniejsze myśli są bezsilne, o ile nie stoi poza niemi człowiek czynu. Dlatego też głuchą jest na piękne słówka. Przykłady i wzory z historji nie mają do jej rozumowania przystępu. Tylko prawdy, które natychmiast, dziś jeszcze, można wymienić na czyny, mogą jej imponować. Dawne logiczne wywody nudzą ją, zanim wypowiedziane zostały.

Takim jest duchowy obraz dzisiejszej młodzieży. Jaźń jej, choć nie zdajemy sobie z tego sprawy, ukształtowała się na wielkich wzorach doby dzisiejszej, których wielkość na tem właśnie polega, iż swoją osobą dały syntezę teraźniejszości i odpowiedź na dręczące obecne pokolenie pytania. Wychodząc z tych założeń łatwo nam będzie zrozumieć kult, jaki młodzież polska żywi dla największego bohatera Polski współczesnej — Marszałka Józefa Piłsudskiego. Realizm, powiedziałem, stanowi pierwszą cechę współczesnej młodzieży, ale czyż nie był i nie jest on zasadniczą cechą tego męża? Niewątpliwie, że i on miał swe dni górne i lotne, nigdy jednak nie zamykał oczu na rzeczywistość. Miał i ma zmysł dla realnych stosunków. Dalej prostolinijność i bezpośredniość zarówno w jego zewnętrznych wystąpieniach jak i w jego ustroju duchowym, prostolinijność, której brak owych zawiłych abstrakcyjnych dróg i ścieżek myślowych, która rzeczy bierze takiemi, jakiemi są w rzeczywistości, owa prostota w obejściu, która mu zdobywała i zdobywa serce żołnierzy. — Czyż to nie zasadnicze rysy tego opatrznościowego człowieka? A dalej należy on do tych nielicznych jednostek, które zawsze przemawiają przez czyny. Czy to, gdy w roku 1914 wyruszał ze swymi legjonami na bój o Polskę, czy też, gdy zdecydował się raczej iść do Magdeburga, niż ulec przemocy niemieckiej, czy wówczas, gdy dokonawszy wyzwolenia Polski rozpoczął walkę o dawne jej mocarstwowe granice, czy wreszcie, gdy w roku 1926 położył kres targom partyjnym, które kraj pchały do upadku i nowego rozbioru — były to zawsze czyny, któremi do swych rodaków i obcych przemawiał. Czyż nie posiadała wskrzeszona Polska szeregu wybitnych ludzi: polityków, działaczy, wodzów? A jednak żaden z nich nie odegrał w jej rozwoju ważniejszej roli. Poszli w zapomnienie. Nikt nie potrafił wycisnąć swego piętna na dziejach narodu i kraju tak potężnie, jak Marszałek Piłsudski. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stale wzrastającą potęgę mocarstwową Polski, z którą Niemcy, te Niemcy, które w 1925 roku wypowiedziały nam wojnę gospodarczą, licząc na rychłe zwycięstwo, a które dziś szukają porozumienia, czyj to sukces? Że Polska, znajdująca się doniedawna w kleszczach między Niemcami a Rosją, dziś z tą Rosją wchodzi w coraz przyjaźniejsze stosunki, czyjaż to zasługa? Że okrzepliśmy wewnętrznie w ten sposób, iż żaden wiatr społeczny od wschodu nie jest dla nas groźnym, komuż to zawdzięczamy? Czy nie są to wszystko czyny, czyny, które pierwotnie zdawały się graniczyć z szaleństwem, a któremi podbił Marszałek Piłsudski duszę młodzieży. Marszałek nie często głos publicznie zabiera. Ale gdy przemówi, wówczas każde słowo ma wagę, jest jako czyn w stali wykuty.

Bo czyn to nie piosenka,
To nie z mieczem w herbie ręka
Ale twardo, ale jasno
Sród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać
Swiecić czynu tarczą własną

Powiada poeta. „Swiecić czynu tarczą własną" — takim zawsze był ten, ku któremu dziś spogląda wraz z całym narodem również i młodzież polska, widząc w nim swego ukochanego Wodza i Bohatera, za którego przewodem idzie z całą ufnością w przyszłość.

Gość z Holandji w Polsce

W styczniu odwiedził Polskę z ramienia „Światowej Federacji Chrześcijańskich Stowarzyszeń Studenckich" dr. M. C. Slotemaker de Bruine, sekretarz „Chrześcijańskiego Związku Studentów" w Holandji. Gość z Holandji był w Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Warszawie. Celem jego pobytu w Polsce było zapoznanie studentów ewangelików z działalnością Federacji Genewskiej i nawiązanie kontaktu z akademicką młodzieżą polską. W Warszawie odbyły się dnia 15 stycznia 2 zebrania, w Poznaniu także 2 w tem jedno dla Niemców.

Oto idea i praca „Światowej Federacji Chrześcijańskich Stowarzyszeń Studenckich".

Swiatowy Związek istnieje już prawie 40 lat i ma w większości krajów całego świata swoje oddziały. Dotychczas w Polsce wiedziano o nim bardzo mało, po zapoznaniu się jednak z jego działalnością studenci polscy nawiążą niewątpliwie kontakt z Federacją.

Na początku jej historji stoi wielka, znana postać dr. Johna Motta, Amerykanina, który miał wizję o związku, obejmującem świat cały, związku, do którego winni należeć studenci wszystkich narodowości, aby poznawać i dalej rozszerzać chrześcijańską wieść.

Pod koniec ubiegłego stulecia młodzież akademicka była wstrząśnięta głęboko sięgającemi wątpliwościami religijnemi, często pod pozornym spokojem przeżywając walkę wewnętrzną o pogląd na życie i świat.

Poglądy przyrodnicze i racjonalistyczne były szeroko rozpowszechnione, wiara zaś, traktowana jak kopciuszek w bajce, była czemś, z czego młody człowiek tylko z trudem mógł się usprawiedliwić przed swym przyjacielem.

Wtedy wystąpił energicznie John Mott.

Na wątpliwości i pytania młodej inteligencji odpowiedział świadectwem o Jezusie Chrystusie, odczuwszy to jako bezpośrednie żądanie od Boga. John Mott działał z pewnym planem: posługując się mapą, wyszukiwał miasta uniwersyteckie, uważał je za ogniska życia duchowego, w których leży odpowiedzialność za prowadzenie narodów. Przedstawił on swój plan w słynnej książce p. t. „Ewangelizacja świata w tem pokoleniu."

Działał szybko i zwiedził kilka razy prawie wszystkie miasta uniwersyteckie.

W tej pierwszej fazie zwracało się przedewszystkiem uwagę na „człowieka" w studencie, nie zważając na jego naukową działalność albo na przynależność do jednego określonego narodu lub kościoła.

Związek światowy był od początku międzynarodowy i międzywyznaniowy, stopniowo jednak stawiały swoje żądania wiedza, narod i kościół. W drugiej fazie pracy podkreślano coraz bardziej zadania kulturalno-oświatowe i kościelne. Pielęgnowanie osobistego życia duchowego miało miejsce w ramach przerażającego kryzysu wojennego krajów zachodnich. W tych latach Związek Swiatowy dużo zrobił, ale ta praca była zakrojona raczej na kościół i na kulturę, aniżeli na życie studentów.

W ostatnich latach znowu staje się dostrzegalne przesunięcie akcentów. Z rozmaitych krajów pochodzą podobne sprawozdania, że student przychodzi z powrotem do siebie, że czuje, jak mało ma do powiedzenia o wielkich, świat otaczających zagadnieniach, jak mało znaczy, dopóki nie przyjął słów, któremi Bóg przemawia do ludzi. Dlatego szuka się wszędzie nowych dróg. W Anglji, Francji, Niemczech i t. d. urządza się tygodnie pracy ewangelizacyjnej, zapraszając studentów, nie należących do Związku. Można zauważyć, że zwrot ten nie oznacza ograniczenia pielęgnącji życia węwnętrznego, przeciwnie, jest z nim związane nowe odczucie dla życia materjalnego, dla warunków socjalnych, dla podkreślenia pierwiastka narodowego, który wzrasta we wszystkich krajach, i dla powagi etycznej w obcowaniu płci.

Ale w tem wszystkiem nic nie wzbudza takiej obawy, jak abstrakcja i problem sam w sobie.

Jedno jest pewne, że nigdy jeszcze współpraca nie była tak konieczna, jak obecnie.

Teraźniejszy przewodniczący Związku Swiatowego następca Johna Motta, Francis Miller uważa, że Związek winien być stowarzyszeniem pionierów, kierowników, których celem wprowadzenie w życie idei kościoła chrześcijańskiego.

My, studenci musimy stworzyć jedność duchową, aby należycie pojąć i zrozumieć nasze zadanie życiowe. W tej pracy naszem oparciem musi być Bóg i ewangelja.

W tej pracy świata studenckiego brać żywy udział — oto idea Związku Swiatowego. Ew.-Pol.

Sprawozdanie

Z POSIEDZENIA GŁÓWNEGO ZARZĄDU TOWARZYSTWA POLAKÓW EWANGELIKÓW MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ WE LWOWIE.

Dnia 23 lutego r. b. odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie Głównego Zarządu Polaków-Ewangelików Małopolski Wschodniej. Prezes Mgr. Ehrbar w zagajeniu powiadomił 18 obecnych członków Głównego Zarządu, że p. Marszałek Piłudski przysłał na jego ręce podziękowanie w odpowiedzi na depeszę hołdowniczą Walnego Zebrania Towarzystwa.

Wobec nawału spraw i prac, które Towarzystwo ma do wykonania, postanowiono powołać do życia *sekcje* z prawem kooptacji, a mianowicie: sekcję charytatywną, kulturalno-oświatową, szkolną, organizacyjno-prasową i finansowo-gospodarczą. Pozatem komisja prezydjalna przy współudziale wybitnych prawników ma opracować memorjał w sprawie kościoła ewang. w Małopolsce.

Sprawę wydawania czasopisma, służącego potrzebom regjonalnym poruczono sekcji: kulturalno-oświatowej do opracowania.

Uchwalono bezzwłocznie przystąpić do założenia koła pań. Zadaniem tego koła będzie głównie otocze-

Ks. Prof. Kesselring.

Fryderyk Daniel Schleiermacher

† 12 lutego 1834 r.

(Światła i Cienie w Systemie Nauk Teologicznych Schleiermachera.)

IV.

W r. 1906 wysłuchałem cykl wykładów prof. Harnacka na uniwersytecie Berlińskim, którego najwybitniejszym przedstawicielem i prawdziwą ozdobą był ongiś Schleiermacher, o przyczynach załamania się i upadku ruchu reformacyjnego w Europie. W pamięci utkwiło mi następujące, głębokie zdanie tego mistrza historji kościołów chrześcijańskich i ich dogmatów: „Dzieło Lutra, spuścizna reformatorów, przeszły na słabych, nieudolnych epigonów, których nieporadność, senność, niepamięć dla wielkiej przeszłości spowodowały zaprzepaszczenie, zaniedbanie i w końcu utratę wielkiego dziedzictwa".

W tym samym czasie, kiedy Rzym zgromadził w Trydencie najlepszych i najdzielnielniejszych swoich pracowników dla dokonania wielkiego dzieła swojej przebudowy, nasz kościół, ledwo założony, zajęty był swemi kryptokalwinistycznemi, synergistycznemi i i. sporami, tworzył jałowe doktryny, nieprzydatne nikomu, Podczas gdy w małej mieścinie południowego Tyrolu, na którą surowe, majestatyczne góry Alp Dolomickich spoglądały, wrzała praca, przez czas pewien pod przewodnictwem polskiego kardynała Stanisława Hozjusza, kiedy już nowa armja czarnych Jezuitów, karne i posłuszne kompanje Jezusowe, z hasłem bojowem: „ceterum censeo haereticos esse delendos" gotowały się do skoku i napadu na znienawidzonych wyznawców nowego kościoła, ci „epigoni" Lutra i Kalwina tracili czas na spory. W uporze i zaciekłości, w nienawiści wzajemnej ku sobie nie zważali na owe σημεῖα τοῦ καιροῦ — na znaki czasu. Spory te tak się dały we znaki naszemu Melanchtonowi, tak się do głębi tym brakiem zgody, jedności przejął, iż popadł w melancholję, a kiedy na łożu śmierci leżał, westchnął i wyrzekł słowa: „Nareszcie już rabies theologorum dosięgnąć mię nie może!"

Jeszcze gorsze jednak stosunki nastały w 17 wieku, w którym kościół nasz wprawdzie z burzliwych i zmiennych walk Trzydziestoletniej Wojny wyszedł obronną ręką, stracił jednak swoją samodzielność, swój rozmach, skostniał w swoim ortodyksyźmie, poddał się we wszystkiem opiekującej się lub częściej i nieopiekującej się nim władzy świeckiej. Litera zajęła miejsce ducha, formułki zastępowały życie, polemika dokuczliwa zawojowała i zabiła każdy odruch głębszego uczucia i serdeczniejszej miłości. Okres prawowierności luterskiej 17 stulecia wedle słów jednego z teologów w wieku 18 trwał jeszcze, ale nie miał prawie wiernych! Świat miał dość tej czczej retoryki, gry pustych słów, ponad chmurami unoszących się spekulacyj. Z zachodu i południa szły nowe hasła, a społeczeństwa poczęły przejmować się niemi. Zamiast biblijnego teizmu na katechizmach i księgach symbolicznych opartego, modnym się staje deizm, miejsce bona fide przyjętych autorytatywnych dogmatów zajmują nauki przyrodnicze, które dzięki takim umysłom jak Bacon, Kepler, Galilei, Newton dochodzą do niebywałego przedtem rozkwitu. Wahadło dziejowe zakreśla łuk, po ciemnym ortodoksyźmie nastaje okres racjonalizmu. Racjonalizm początkowo nie jest nawet wrogo usposobiony wobec

nie opieka nad ubogimi, chorymi i sierotami, misja dworcowa, odwiedzanie ewang. chorych w szpitalach, więźniów i t. d.

Zastanawiano się również nad kwestją nauki religji w szkołach państwowych. Ponieważ w szkołach lwowskich znajduje się przeszło 180 dzieci ewang. polskiej narodowości, Zarząd Główny wystąpi do władz szkolnych z odpowiednim wnioskiem, mającym na celu uregulowanie sprawy nauczania religji.

M. i. poruszono też przykrą sprawę artykułu w „Evangelisches Gemeindeblatt" p. t. „Verleumdungsfeldzug gegen unsere Schule und Kirche".

Główny Zarząd Towarzystwa polskich ewangelików przez swych senjorów, będących jednocześnie od długich lat członkami zarządu kościoła we Lwowie, stwierdza ponownie, że wbrew oświadczeniu autora artykułu — ks. dra Zöcklera, Polakom-ewangelikom nic o tem nie wiadomo, jakoby ks. Zöckler był dążył do zaprowadzenia regularnych polskich nabożeństw we Lwowie. Przeciwnie, jest to li tylko *zasługą polskich ewangelików*, że obecnie we Lwowie odbywają się coniedziela nabożeństwa tak *w języku niemieckim, jak i polskim*.

Członkowie Głównego Zarządu Towarzystwa dalej stwierdzają jednomyślnie, że *o żadnej kampanji oszczerczej wogóle, a szczególnie gegen unsere Schule und Kirche* ze strony prasy lwowskiej *nie może być mowy*. Prasa lwowska do spraw *naszych* t. j. *ewangelików*, odnosi się przychylnie, a w artykułach, na które ks. Zöckler się powołuje, sine ira et studio z powołaniem się na dokumenty niemieckich autorów omawia sprawy gospodarcze, kulturalne, szkolne i kościelne *nie ewangelików, lecz mniejszości niemieckiej* bez względu na wyznanie. (W Małopolsce bowiem żyje około 22000 ewangelików niemców i mniejwięcej tyleż niemców-katolików).

Wywody prasy lwowskiej były wyrazem ogólnej opinji tutejszego społeczeństwa kresowego tak katolickiego, jak i ewangelickiego. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi". Toć nawet sam wielebny autor artykułu uważa się nie za kierownika kościoła ewangelickiego narodowościowo mieszanego, jakim jest kościół w Małopolsce, lecz za przywódcę *niemieckich ewangelików*, pisząc w swoim organie: *„Wir evangelischen Deutschen"*. (Ew. Gemeindsblatt Nr. 11 z r. 1933).

Sekretarz Głównego Zarządu, kpt. Resch informuje, że dowiedziawszy się, iż Redakcja poważnego pisma zamierza opublikować różne dokumenty, dotyczące działalności pewnych działaczy niemieckich, dwóch polaków ewangelików udało się do Redakcji i tylko dzięki ich interwencji przynajmniej tymczasowo nie doszło do ogłoszenia dokumentów, co miałoby bardzo niemiłe następstwa.

Odnośnie do niemieckiej szkoły prywatnej w Małopolsce prasa lwowska wypowiada zapatrywanie, że *Państwo powinno przyjąć ciężar utrzymania tych szkół*, czemu sprzeciwiają się kierownicze sfery niemieckie. Prasa lwowska, zastanawiając się także nad prawnem położeniem kościoła ewang. w Małopolsce, dochodzi do tego samego wniosku, do którego wielebny autor artykułu, Verleumdungsfeldzug" równie dochodzi, a mianowicie, że władza tego kościoła pozbawiona jest de jure podstawy prawno-państwowej. Na tem stanowisku też polacy-ewangelicy stoją od chwili śmierci superintendenta ks. Dr-a Fritsche, domagając się, by zwierzchnik ich kościoła uzyskał zatwierdzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż są zdania, że przez pomijanie sankcji Państwa Kościół degraduje się do roli stowarzyszenia religijnego.

Za zgodność:

Sekretarz Głównego Zarządu T P E. Małopolski Wschodniej

kpt. RESCH JAN

Kierownik spraw organizacyjno-prasowych

radca KRUKOWIECKI ALFRED.

---

prawdziwej religijności, proklamuje zasadę, iż idea Boga, wolności, moralności i nieśmiertelności musi pozostać nietkniętą. Pod wpływem materjalizmu i wolterjanizmu przekształca się w kierunku negatywnym, zrywa z pojęciami takiemi, jak osobowy Bóg, nadprzyrodzone objawienie, nie uznaje cudownych początków założenia kościoła Chrystusowego i t. p. Gdy od początku reformacji zasada, iż Pismo Św. jest źródłem nauk naszego kościoła, jego niewzruszonym fundamentem, uważana była jako najgłówniejsza i najistotniejsza, racjonalizm 18 wieku, wieku oświecenia, odnosi się lekceważąco nawet do Biblji, wyrzuca z niej, co mu się podoba. Jeśli Biblja uczy wiary, racjonalizm uczy oświecenia, gdzie Pismo św. mówi o zbawieniu, o odrodzeniu się człowieka z Ducha Bożego, o grzechu, tam racjonalizm mówi o wolności, o wrodzonej dobroci człowieka, o potężnych jego siłach umysłowych i rozumowych. Nieszczęściem dla kościoła nigdy nie była prawda, gdzie i jakąkolwiek drogą i metodą zdobyta, lecz owe połowiczne prawdy, które głosił racjonalizm 18 wieku. Powstaje pytanie, czy owa wychwalana pod niebiosa działalność wielkich poetów niemieckich wieku oświecenia, a więc Lessinga, Schillera i Goethego, przyczyniła się do pogłębienia chrześcijańskiego, na zasadach reformacji opartego światopoglądu? Nikt nie będzie miał odwagi odmówić tym mężom wielkich, niespożytych zasług, genjalności i t. p.

Kościołowi naszemu jednak nie okazywali ci mężowie ani sympatji ani najmniejszego szacunku. Poeta von Eichendorff, krytyk literacki Menzel nazwali tę tryjadę najwpływowszych poetów niemieckich „poganami, którzy rozszerzyli tylko przepaść między chrześcijańską wiarą a świecką nauką i wiedzą." Zresztą sam Goethe do tego się przyznawał, iż poganinem się czuje, zdecydowanym nie-chrześcijaninem, a Schiller marzył o tem, by teatr kiedyś w przyszłości zupełnie zastąpił i przyjął obowiązki kościołów. Nie należy się dziwić, iż kościół nasz w tem stuleciu oświecenia, które zakończyło się pożogą najkrwawszej, bezwzględnie wrogiej chrześcijaństwu i kościołowi rewolucji, nie cieszył się ani miłością ani poważaniem. Wszak na ambonach protestanckich wieku 18 pastorzy wygłaszali kazania o uprawie kartofli, o ujemnych skutkach i następstwach palenia tytoniu, w Święto Bożego Narodzenia o korzyściach trzymania bydła zimą w ciepłych stajniach, w Święto Wielkanocne o budzącej się wiośnie, zmartwychwstającej przyrodzie i t. p. W Hamburgu wydarzył się wypadek, iż jeden z pastorów otwarcie przyznał się, iż wierzenia w objawienie, w zbawczą moc Chrystusa uważa za niedorzeczne baśnie. Usunięty przez Senat ze stanowiska sługi kościoła, mieszczaństwo zebrało przeszło 10.000 podpisów mieszkańców, domagających się, by w tem samem mieście i na tej samej posadzie pozwolono temu pastorowi pracować! Wprawdzie w kołach pietystycznych pod wpływem głęboko religijnych i pobożnych ale fanatycznych przewódców, jakimi byli Spener i Francke, innego pielęgnowano ducha religijnego. starano się o pogłębienie studjów teologicznych, otoczono czcią Pismo św., ale i pietyzm nie mógł naprawić tych szkód, które ortodoksyzm i racjonalizm życiu kościelnemu zadały. Wiemy że, Schleiermacher w latach młodości, jak zresztą i Goethe przez jakiś czas, podlegał wpływom pietyzmu, ale szybko się z pod tych wpływów wyzwolił.

Czego racjonalizm i poeci niemieccy nie dokonali i dokonać nie mogli: wyprzeć wiarę biblijną z serc ludzkich, to usiłowała uczynić, do tego przyłożyła swoje ręce filozofja niemiecka. Fichte, Hegel, Schelling, którzy początkowo studjowali teologję, by potem przedzierzgnąć się w filozofów, w gronie myślicieli zajmują

Ze Zboru Warszawskiego

Otrzymujemy do ogłoszenia, co następuje:

Z powodu wzmagającego się kryzysu gospodarczego został powołany w roku 1931 Ewangelicki Komitet Pomocy Bezroboczym, którego zadaniem było dożywianie bezrobocznych i udzielanie im zasiłków pieniężnych na opłacanie komornego w celu ratowania ich od eksmisji z mieszkań. Na skutek odezw Zarządu Ewangelickiego Komitetu została zebrana większa suma, która umożliwiła założenie kuchni dla bezroboczych. Obiady wydawano zarówno naszym współwyznawcom, jakoteż bezroboczym, kierowanym do tej kuchni przez Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, dzięki czemu udało się kuchnię prowadzić do 1.VII. 1933 r., w którym to dniu Ewangelicki Komitet zmuszony był z powodu braku funduszów kuchnię przekazać Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej. Działalność swoją Ewangelicki Komitet ograniczył od tej pory do wydawania zapomóg na opłacanie komornego. Ewangelicki Komitet czerpie fundusze wyłącznie z ofiarności publicznej.

Ponieważ kryzys stale pogłębia się, przechodząc w stan chroniczny — liczba bezroboczych wzrasta, wzrośnie również liczba bezdomnych, zwłaszcza po 1.IV r. b. kiedy wstrzymanie eksmisji przez sądy ustanie.

W tej chwili kilkanaście rodzin jest bez dachu nad głową, w najbliższej przyszłości liczba ta wzrośnie do 100. Tymczasem fundusze Ewangelickiego Komitetu zupełnie wyczerpały się.

Około 300 rodzin kołacze o pomoc i ratunek.

Katastrofalna sytuacja tych najnieszczęśliwszych członków naszego Zboru zmusza Kolegjum Kościelne do zaopiekowania się nimi. W tym celu należałoby regulamin Wydziału Opieki, w którego kompetencji spoczywa opieka nad biednymi, poddać rewizji.

Regulamin Wydziału Opieki.

Wydziały Opieki dzieli się na trzy działy:

I. Opieka zamknięta. II. Opieka półotwarta. III. Opieka otwarta.

I. Do działu pierwszego należą zakłady: Dom sierot, Dom starców, Zakład dla umysłowo-niedorozwiniętych, Bursa dla chłopców.

II. Do działu II należą zakłady: Przedszkole, Żłobek, Swietlica.

III. Do działu III należą: Biedni na mieście.

W skład opieki każdej instytucji poza przewodniczącym Wydziału Opieki wchodzi przynajmniej jeden członek Kolegjum Kościelnego. Opiekunami instytucji działu I i II mogą być tylko członkowie Wydziału Opieki. Opieka każdej instytucji składa się przynajmniej z trzech członków. Przewodniczącym opieki jest ksiądz pastor, o ile wchodzi w skład opieki, względnie członek Kolegjum Kościelnego.

W każdej instytucji powinna być księga wizyt dla członków Opieki.

Posiedzenia opiek odbywają się conajmniej raz w miesiącu, przyczem z każdego posiedzenia powinien być spisany protokół. Sprawozdanie z działalności powinny być składane przez przewodniczących opiek Wydziałowi raz na kwartał w pierwszej połowie miesiąca po ubiegłym kwartale, który ogólne sprawozdanie składa Kolegjum Kościelnemu.

Opieka otwarta.

Zarząd opieki otwartej składa się z 12 członków Wydziału Opieki pod przewodnictwem księdza-pastora względnie świeckiego członka Kolegjum.

Dla usprawnienia pracy charytatywnej nad biednymi na mieście Zarząd dzieli się na sekcje:

a) finansową
b) wywiadowczą
c) administracyjną
d) pośrednictwa pracy
e) pomocy lekarskiej
f) opieki nad matką i dzieckiem
g) zapomóg w naturze
h) porad prawnych
i) zapomóg pieniężnych.

---

poważne miejsca. Systemy ich jednak mimo pozorów nigdy chrześcijańskiemi nie były! Nie darmo zwano ich Proteuszami w filozofji. Wpływom tego niemieckiego idealizmu, który zawsze miał wyraźne panteistyczne zabarwienie i wyrugował ze swoich systemów pojęcie Bóg, zastępując je wyrażeniami: Duch świata (Weltgeist), Wszechświat (Universum), Nieskończone (Das Unendliche), od samego początku swoich studjów akademickich, teologicznych podlegał Schleiermacher. Już Kant w Bogu widział tylko ideał czystego rozumu i postulat praktycznego rozumu, Goethe nazwał Naturę Bogiem, Fichte określił „działający porządek" imieniem Bóg, u Hegla i Schellinga Bóg jest już tylko coś a nie kimś, nie istotą rodzaju męskiego ale nijakiego: Das Universum, Das Absolute. O jakimś dualiźmie w sensie nauki kościoła chrześcijańskiego, jak już o tem wspomniano, mowy niema. Niestety, w sidła nastawione przez filozofów niemieckich wpadł również teolog Schleiermacher! Może ono studjum Platona, którego Schl. najbardziej ze wszystkich cenił, skłoniło go również do tego, by zrzec się wiary w osobowego Boga i zastąpić Go pojęciem τὸ ὄν — „to jestestwo" — podobnie jak już w okresie scholastycyzmu nazwano Boga „ens perfectissimum" albo „ens absolutum". Ponieważ objawienia, jak je pojmuje Pismo św. i kościół, nie uznaje, ponieważ i teologja jest nic innego, jak tylko subjektywny wyraz naszej zależności od Boga, punkt wyjścia dla wszelkich religijnych i teologicznych rozważań i dociekań widzi Schl. w świadomości o Bogu we wierzącym podmiocie („Das Gottesbewusstsein im glaubenden Subjekt"). Jeśli człowiek tej świadomości o Bogu nie ma, nie ma też w nim żadnego uczucia, ani zależności od Boga, ani pobożności ani religijności. Przytem jednak Schl. nie zapomniał, co jest rzeczą niezmiernie ważną, iż obok subjektywnej strony wszystkich przeżyć religijnych i owej świadomości o Bogu, istnieje i przedmiotowa ich strona w społeczności wiary „Glaubensgemeinschaft", występująca konkretnie i realnie w danym kościele. Nie jest więc ten subjektywizm Schl. bez granic i miary! W każdym systemie teologicznym, o ile on jest naprawdę teologicznym, a nie w gruncie rzeczy krypto-antropologją, pierwsze i naczelne pytanie jest: jak określa się w tym systemie istotę Boga? Na to pytanie stara się dać odpowiedź Schl. w swojem największem i najważniejszem dziele, w dogmatyce „Glaubenslehre". Dzieło to wyszło po raz pierwszy w r. 1821, drugie zmienione i poprawione wydanie ukazało się w 1830. W dziele tem mamy przed sobą wykończony w najdrobniejszych szczegółach, z podziwu godną starannością i systematycznością gmach nauk protestantyzmu, w którym to gmachu jednak na szczęście nie wszyscy chcieli i nie mogli zamieszkać. Wpływ tego dzieła na rozwój teologji naszego kościoła, zwłaszcza systematycznej, był bardzo poważny. Ten tylko, mówi znany teolog Erlangeński, von Frank, zrozumie rozwój teologji protestanckiej 19 stulecia, który zapoznał się dokładnie z tem dziełem. Studjum tego dzieła, przypominającego nam najcięższe i najzawilsze prace Hegela, należy do trudnych ze względu na subtelną djalektykę i specjalną terminologję, którą sobie Schl. stworzył. Z tego powodu Frank dziełu Schleiermachera „Glaubenslehre" zarzuca niejasność i mglistość. Zarzut jednak, iż Schl. celowo używa jakoby dwuznaczności, iż rozmyślnie nie dba o wyraźne i jasne określenia istoty podanych pojęć, jest niewłaściwy i nieuzasadniony. Kto religijność wyprowadza z uczucia, kto w akcie powstawania uczuć religijnych widzi wyłącznie działanie pierwiastka intuicyjnego, a więc irracjonalnego, ten szuka coraz to nowych terminów, określeń, nazw dla tych rzeczy, które w głębi swej duszy przeżywa i odczuwa.

A. Do obowiązków sekcji finansowej należy zbieranie funduszów na cele Opieki drogą stałych składek, ofiar, imprez dochodowych i t. p.

B. Zadaniem sekcji wywiadowczej będzie dokonywanie wywiadów przez perjodyczne odwiedzanie rodziny petentów i składanie raportów według ustalonego schematu.

C. Sekcja administracyjna — prowadzenie ksiąg kasowych, korespondencji, kartoteki.

D. Pośrednictwo w pracy — usiłowania w zatrudnieniu zdolnych do pracy.

E. Pomoc lekarska — kierowanie w razie choroby: do ambulansu wzgl. do szpitala. Pielęgniarstwo (w porozumieniu z Djakonatem) na mieście.

F. Głównem zadaniem sekcji opieki nad matką i dzieckiem będzie troska o warunki higieniczne tych rodzin, gdzie są małoletnie dzieci, ich odżywianie, umieszczanie w Przedszkolu wzgl. Żłobku.

G. Sekcja zapomóg w naturze troszczyć się będzie o zbiórkę bielizny, obuwia i odzieży, oraz rozdawnictwo na podstawie dostarczonych przez sekcję wywiadowczą wywiadów.

H, W razie grożącej eksmisji sekcja porad prawnych udzieli rad i wskazówek względnie postara się o obronę prawną w sądzie.

I. Najbardziej zagrożonym eksmisją sekcja zapomóg udzielać będzie w porozumieniu z sekcją finansową zapomóg na opłacenie zaległego komornego.

(—) *R. Goller.*

Nowa książka o Śląsku Cieszyńskim

W najbliższych dniach marca wyjdzie z druku Książka Władysława Zabawskiego p. t. „DROGA DO ZIEMI OBIECANEJ". Jest to opis ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim i udziału w nim ewangelików, ze specjalnem uwzględnieniem pracy i działalności Ks. Franciszka Michejdy.

Autor w książce swej opisuje zapoczątkowanie ruchu narodowego w r. 1848, rozwój jego, obraz życia polskiego we wszystkich dziedzinach. Charakteryzuje działalność stronnictw politycznych, szczegółowo zajmuje się walką, jaką społeczeństwo polskie musiało toczyć na dwóch frontach — z Niemcami i Czechami, maluje stosunki na Śląsku przed wojną i podczas wojny, następnie historję decydującej walki o Śląsk Cieszyński po wojnie.

Książka zawiera następujące rozdziały:

I : 1. Dzieje ucisku religijnego. 2. Twardy, jak Luter z pod Cieszyna. 3. Pękł czarny obłok. 4. Pionierzy ruchu narodowego. 5. Elementarz Stalmacha. 6. Pierwsi goście z poza Białki. 7. Jerzy Cienciała. 8. Ruch narodowy się rozwija. 9. Ks. Lepold Otto. 10. Katolicy wchodzą na widownię. 11. Niebezpieczne objawy. 12. Liberalizm. 13. Czarny duch protestantyzmu śląskiego. 14. Ewangelicy i sprawa narodowa. 15. Opinja publiczna w Polsce przeciw Stalmachowi. 16. Tylko zgoda wyznaniowa zapewniała zwycięstwo przy wyborach. 17. Posłannictwo polskiego Kościoła ewangelickiego. 18. Stronnictwo narodowe na Śląsku. 19. Starsze pokolenie ustępuje z widowni.

II : 20. Sejm Śląski 21. Pomoc dajcie nam rodacy! 22. Spór polsko-czeski. 23. Polacy ewangelicy i Czesi 24. Socjaliści i sprawy narodowe. 25. Miasta i miasteczka śląskie. 26. Franciszek Górniak. 27. Nauczycielstwo polskie. 28. „Wszystkim wygodzić. 29. Przesilenie w Macierzy Szkolnej. 30. Wojna wyznaniowa. 31. Znaczenie Ziemi Cieszyńskiej dla Polski. 32. Ślązakowszczyzna. 33. Polskie Zjednoczenie Narodowe. 34. Rządy niemieckie w Kościele ewangelickim. 35. Ks. Jerzy Badura. 36. Zjazd słowiańsko-ewangelicki w Pradze. 37. Dr. Jan Michejda. 38. Ewangelicyzm w szacie polskiej.

III : 39. Wojna światowa. 40. Walka z Czechami o Śląsk Cieszyński. 41. Stosunki w Kościele ewangelickim w czasie wojny. 42. Ks. Franciszek Michejda seniorem śląskim. 43. Kościół ewangelicki w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. 44. Ks. Franciszek Michejda. 45. Zakończenie.

„DROGA DO ZIEMI OBIECANEJ" wyjdzie nakładem księgarni „Nowe Kresy" w Cieszynie. Cena jej wynosi zł. 6.—. Zamówienia kierować należy do księgarni „Nowe Kresy" w Cieszynie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

ROZWÓJ TOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ W SOSNOWCU.

W niedzielę d. 25.II r. b. odbyło się walne doroczne zebranie Tow. pol. młodzieży ewang. w Sosnowcu. Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych sekcyj, Tow. wykazało w ciągu ub. r wielką ruchliwość na polu artystyczno-kulturalnym: zorganizowana została nowa sekcja muzyczna pod kierownictwem p. O. Grabego; sekcja sceniczna dała kilka udatnych przedstawień, między innemi wystawiła z wielkiem powodzeniem komedję Al. Fredry p. t. „Gwałtu, co sie dzieje:" chór Tow. zdobył puchar i I miejsce na turnieju śpiewaczym towarzystw polskiej młodzieży ewang. w Pszczynie. Prezesem wybrano jednogłośnie ks. pastora Jerzego Tytza, wiceprezesami pp.: O. Grabego i Bliwertową, ponadto do zarządu weszli pp.: Steinert Karol, Kreuzburg, Mayerówna Eliza i Zychla. Wybrano również kierowników poszczególnych sekcyj.

PODATEK KOŚCIELNY.

Z dniem 1 stycznia b. r. weszła w życie ustawa, która ustanawia w całej Polsce podatek na rzecz Kościoła Katolickiego. Podatek ten dzieli się na zwyczajny i nadzwyczajny. Podstawą wymiaru podatku zwyczajnego będą podatki gruntowy, dochodowy, przemysłowy i od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od nieruchomości w niektórych gminach wiejskich. Płatnikami będą wyznawcy tego samego obrządku, jeśli płacą jeden z wyżej wymienionych podatków. Będzie to wynosiło około 5 proc. jednego z owych podatków. Pieniądze z tego podatku (uchwalonego na okres 5 lat) pójdą na pokrycie zwyczajnych potrzeb kościoła, restauracji i budowy nowych kościołów, a będzie on uchwalany przez podatników, wybieranych przez parafję.

ZE ZBORU SZKOLNEGO.

Dnia 17 marca r. b. o godz. 4 popołudniu w Teatrze Nowym odegraną zostanie na rzecz Zboru Szkolnej Młodzieży Ewangelickiej — komedja Maszyńskiego.

„TAK A NIE INACZEJ"

Bilety nabywać można u członków Zarządu lub u Opiekuna Zboru — tel. 2-36-92.

Zarząd.

POLSKIE RADJO W OBJĘCIACH KLERU RZYM. WSPÓŁPRACA POLSKIEGO RADJA Z KOSCIOŁEM KATOLICKIM.

Celem stworzenia pewnego systemu i planu przy nadawaniu przez radjo nabożeństw, kazań i odczytów religijnych zawarta została ostatnio umowa pomiędzy przedstawicielem episkopatu polskiego, biskupem St. Adamskim, a dyrekcją Polskiego Radja. Na podstawie tego porozumienia nadawane są przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja w niedziele i inne święta nabożeństwa i kazania. Nabożeństwa i nadzwyczajne uroczystości kościelne transmitowane są z różnych kościołów w Polsce. Kazania i odczyty religijne wygłaszane są ze studjów wszystkich rozgłośni R. P., specjalna komisja układa ich program na cały rok, przed nadaniem zgłaszane na piśmie. W wyjątkowych wypadkach kazania będą transmitowane z kościołów. W takich warunkach nie może być mowy, aby Polskie radjo mogło pozwolić na wygłaszanie przed mikrofonem kazań ewangelickich.

Nad programem nabożeństw, kazań i odczytów religijnych oraz wykonaniem ustalonego programu czuwa specjalna komisja, mianowana przez władzę duchowną. Pozatem przez radjo nie mogą być nadawane audycje obrażające lub niezgodne z zasadami katolickiemi.

Ze swej strony biskupi zalecili duchowieństwu, aby propagowało radjo, jako nowoczesny a skuteczny sposób propagandy wiary i moralności katolickiej, oraz wiedzy, sztuki i kultury narodowej, ponadto uświadomiło radjosłuchaczom obowiązek moralny i prawny uiszczania ustanowionych za korzystanie z transmisyj radjowych opłat.

OFIARY

Dla uczczenia pamięci Kochanej Matki Henryki Droszcz składa na Dom Starców zł. 20,—, — córka.

„Szkółka Niedzielna" z Sieradza (Kolegjacka 5) dla ucznia potrzebującego podręczników, zebrała ze składek zł. 10.

Ks. D. Dr. Prof. Rudolf Kesselring na ten sam cel zł. 5.—. P. Kintopf — ofiarował podręczniki.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 5. III. do 11. III. r. b.

Ochrzczono: 3 dziewczynki.

Zmarli: Filipina Jantz ur. Henig l. 44. Aleksander Zemler, fryzjer l. 58. Zofja Paulina Patzer ur. Lampe l. 54. Jan Krystjan Droste l. 46. Augustyna Świderska l. 69, Stanisława Hoffman z Nowakowskich l. 64. Karolina z Szubertów Szafran l. 34. Rozalja Schmalz, z d. Bauer l. 80.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 18 marca — **Niedziela Judica**.

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. wik. Matz.
„ 9.30 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 9.15 r., naboż. w języku niemiec., ks. djak. Rüger.
„ 11.30 r., nabożeń. g ł ó w n e, ks. wik. Matz.
„ 1.45 r., naboż. dla dzieci, ks. djakon Rüger.
„ 10.30 r., nab. na Nowem Bródnie, ks. w. Gumpert.
„ 11.30 r., nabożeń. we Włochach, ks. p. Michelis.
godz. 5 pp. nab. popołudn. (sala konf.) ks. djak. Rüger.
19 marca, w dniu Imienin Marszałka Polski, o godz. 9 rano, nabożeństwo dla młodzieży szkolnej w kościele parafjalnym.

Uwaga: Oprócz tego — nabożeństwo w Pruszkowie i nabożeństwa dla dzieci na Kamionku i w Piastowie.

Dnia 21 marca, 7.15 w. V naboż. pas., ks. p. Michelis
„ 22 „ 8 w. nab. bibl. (sala konf.), ks. w. Gumpert
„ 23 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 18 marca w niedz. Judica, nab. odprawi, ks. s. Gloeh. O godz. 11.15 r., odbędzie się nab. dla dzieci, które odprawi ks. sen. Gloeh.

W sobotę dn. 17 o g. 5-ej odprawi nabożeństwo wieczorne, Ks. prof. K. Michejda, na którem, kazania seminaryjne wygłoszą stud. teol. Paweł Bocek i Jan Motyka.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 18. III do 24. III 34 r.

Niedziela dn. 18 III 1934 r. 12.15 Poranek z Filh. Warsz. 14.00 „Krok naprzód w przysposobieniu rolniczem" 14.15 „Przegląd rynków" 14.30 Muzyka 15.00 Pogadanka rolnicza 15.30 Program dla dzieci i młodzieży 16.00 „Artyści Polskiego Radja Marszałkowi w hołdzie" 18.00 Słuchowisko 19.05 „Plaga świątecznych porządków" 19.30 Dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 „Piękna nasza Polska cała" 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Indyjskie państwo w puszczy" 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.15 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek dn. 19 III 1934 r. 12,05 Koncert ludowy 16.05 „Dzieci — Panu Marszałkowi" 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Pieśni 17.20 „Skrzynka rolninza" 17.50 Sonata skrzypcowa 18.00 Odczyt 18.20 Audycja żołnierska 18.45 Piosenki Legjonowe 1925 Reportaż 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Koncert popularny 21.00 Odczyt 21.15 Koncert Ork. P. R.

Wtorek dn. 20. III 1934 r. Ork. jazzowa 16.25„ Skrzynka P. K. O." 16.40 „Kącik językowy" 16.55 Muzyka 17.20 „Muzyka Niepodległej Polski" 17.50 „Wiadomości rolnicze" 18.00 „O celach dążeń ludzkich — cnota" 18.20 „Skrzynka muzyczna" 18.35 Płyty 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 "Myśli wybrane" 20.17 Koncert z Teatru Wielkiego 20.02 Kornel Makuszyński: „Twarde serce" 22.00 Muzyka.

Sroda dn. 21 III 1934 r. 12.05 Zespół salonowy 15.40 Recital fortepianowy 16.10 „Panna z mokrą głową" 16.40 „Skrzynka pocztowa" 17.50 „Skrzynka rolnicza" 18.20 „O dziedziczności wśród kwiatów" 18.20 Muzyka 19.25 Feljeton literacki 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli Wybrane" 20.02 Koncert Ork. Symf. P. R. 21.00 Feljeton 21.15 Koncert Ork. P. R. 22.40 Muzyka.

Czwartek dn. 22 III 1934 r. 12.05 Muzyka ludowa 12.35 Koncert Szkolny z Filh. Warsz. 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych" 16.55 Koncert solistów 17.50 „Dla młodzieży wiejskiej" 18.00 Odczyt 18.20 „Twarze i maski" 19.25 Odczyt 19.40 Komunikat śniegowy 19.43 Wiadomości sportowe 20.00 „Myśli wybrane" 20,02 Feljeton muzyczny 20.15 Koncert. W przerwie „Skrzynka techniczna".

Piątek dn. 23 III 1934 r. 12.05 Koncert 15,40 Pieśni 16.00 Jazz 2-fort. 16 0 Zespół revellersów kobiecych „Te 4". 16,40 „Przegląd wydawnictw" 17.10 Koncert 17.50 „Z teorji i praktyki rolniczej" 18.00 „Realizacja nowych programów w I-szej klasie gimnazjum" 18.20 „Szarada płytowa" 19.20 „Dokąd jechać w święto?" 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.43 Komunikat śniegowy 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Pogadanka muzyczna 20,15 Koncert Symf. z Filh. Warszi W przerwie „U poetów kwadrygi".

Sobota dn. 24 III 1933 r. 15.40 Stare walce 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Koncert jazzowy 17.50 „Nowiny rolnicze" 18.00 Reportaż 18.20 Recital skrzypcowy 19.25 „Kwiatek" 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20,02 Muzyka 21.00 „Skrzynka techniczna" 21.20 Koncert Chopinowski.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.